CZĘŚĆ XXXIV, № 55. ROK 17 (1846).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna* 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{19}{31}$ LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{18}{30}$ *Lipca*.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Sobotę, 13 Lipca, Dwór CESARSKI przywdział żałobę na dni dziesięć, z powodu zejścia J. K. W. Xięcia HENRYKA Pruskiego. Żałoba ta będzie noszona ze zwykłemi podziałami na wielką i małą.

W «Pszczole Północnej» czytamy:

«Uroczystości z powodu zaślubin J. C. W. WIELKIEJ XIĘŻNY OLGI MIKOŁAJOWNY z JEGO KRÓLEWSKĄ WYSOKOŚCIĄ XIĘCIEM NASTĘPCĄ WIRTEMBERGSKIM rozpoczęte w Peterhofie, zakończone zostały 10 i 11 Lipca w Petersburgu.

10 b. m. dany był przez S.-Petersburskie Szlacheckie Zgromadzenie bal, uświetniony obecnością N. RODZINY.

Wspaniała sala napełniła się świetną publicznością i o godzinie 9 wieczorem, wśród uroczystych odgłosów hucznej muzyki, raczyli wejść do sali: N. CESARZ JMć z Nowozaślubioną Parą, JJ. CC. WW. W. X. NASTĘPCA CESARZEWICZ z Małżonką, WIELCY XIĄŻĘTA KONSTANTYN, MIKOŁAJ i MICHAŁ MIKOŁAJOWICZE i MICHAŁ PAWŁOWICZ, XIĄŻĘ MAXYMILJAN LEUCHTENBERGSKI i XIĄŻĘ PIOTR OLDENBURGSKI, z Wysokimi Gośćmi CESARSKIEGO Domu Xięciem Oskarem Szwedzkim i Xięciem Fryderykiem Holstein-Sondenbourg-Glucksbourg. W tejże chwili rozpoczęły się tańce: naprzód Polski, a potém kadryle, w których raczyli brać udział Wysocy Goście. Oczy wszystkich obecnych, zwłaszcza tych którzy niemieli możności znajdowania się na świętach Peterhofskich, zwracały się z miłością i uwielbieniem ku Parze Nowożeńców, ku nieporównanej naszej Carewnie, która anielską Swą pięknością, wyrażającą najdroższe skarby duszy, dziwi i swoich i obcych, która żyje w pamięci zachwyconych przez Nią mieszkańców południa, i króluje w sercach dzieci północy, wiernych poddanych Najjaśniejszego Jej Rodzica. Z ufnością i nadzieją spoglądaliśmy na Dostojnego Jej Małżonka, czytając w obliczu i oczach Jego wyrażenie rozumu, szlachetności, prawości i dobroci serca, opromienione uczuciem miłości i szczęścia.

Nazajutrz, 11 Lipca, w dniu Imienin JEJ CESARSKIEJ WYSOKOŚCI, był spacer na wyspach: Jełagina, Kamiennej i przyległych. Trwające od dni kilku upały, złagodzone zostały chłodzącym deszczem, i po pochmurnym ranku nastąpił prześliczny wieczór. Cała ludność Stolicy przeniosła się na wyspy. Było to święto przedewszystkiém narodowe. Niższe i wyższe klassy, i znakomite osoby i pospólstwo, i bogaci i ubodzy, zleli się w jeden tłum ogromny; wszyscy nasycili się szczęściem, którego pożądali. NN. CESARZ i CESARZOWA, Wysocy Nowożeńcy, i cała Rodzina CESARSKA ze Swemi Gośćmi, raczyli przejeżdżać się w otwartych powozach po wyspach Jełagina i Kamiennej i byli witani oznakami szczerego przywiązania i uwielbienia. Za nadejściem zmroku wyprawione były naprzeciw wyspy Jełagina wspaniałe ognie ochotne.»

Przez rozkazy dzienne CESARSKIE z d. 12 b. m. Jenerał-major *Simborski 1*, mianowany Komendantem twierdzy Dynaburga, na miejsce Jenerał-porucznika *Helwiga 1*, na własną prośbę uwolnionego od tego dowództwa, z pozostaniem przy Korpusie Inżenjerów.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z d. 8, 30 Czerwca i 1 Lipca mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 1 klassy, Główny Dowódca Kronstadzkiego portu, Admirał

Bellingshauzen; — Orła Białego, Członek Rady Głównego Zarządu kraju Zakaukazskiego, Jenerał-porucznik xiążę *Czewczewadze;* — Św. Włodzimierza 2 klassy, Główny Członek tejże Rady, Jenerał-porucznik *Reutt* i Prezes Banku Polskiego, Radzca Tajny *Tymowski.*

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, 1 Lipca, Dyrektor Główny, Prezydujący w Kommisyi Rząd. Skarbu Królestwa Polskiego, Radzca Tajny *Morawski*—Św. Anny 1 klassy, 30 Czerwca, Członek Rady Głównego Zarządu kraju Zakaukazskiego, Jenerał-major *Żerebcow*, 1 Lipca, Rzeczywiści Radzcy Stanu, S.-Petersburgski Gubern. Marszałek *Potiemkin* i baron *Ungern-Sternberg;* —Św. Stanisława 1 klassy, 25 Czerwca, były Starszy Członek Głównego Zarządu Duńskich kozaków, Jenerał-porucznik *Karpow.*

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 1 Lipca, w skutek zdanego examinu, następni oficerowie korpusu Inżenjerów Dróg Kommunikacyj, słuchający kursów nauk w Instytucie tegoż korpusu, zostali podniesieni do rang: Porucznika, podporucznicy: *Pawłowski 2*, *Łaszcz*, *Jundziłł*, *Szyszko*, *Bujewicz*, *Lex*, *Katarski* i *Sawicki*, wszyscy ci, otrzymują przeznaczenie do czynnej służby — Podporucznika, Chorążowie: *Statkowski*, *Kunicki*, *Obrąpalski*, *Strawiński*, *Szalewicz 2*, *Jankowski 2*, *Budźko*, *Wyczechowski*, *Krasowski* i *Nielawicki.* — Z uczniów postępują na Chorążych: *Słobodziński*, *Enrold*, *Kurzeniecki*, *Karpowicz*, *Przysiecki*, *Jakubowski*, *Schaumann*, *Swiatecki*, *Wereszczyński* i *Ruszczyc*, wszyscy ci do Korpusu Inżenjerów Dróg Kommunikacyi z pozostawieniem w Instytucie dla kończenia kursów nauk — zaś, *Szymanowski* i *Jabłoński* przeznaczają się do Korpusu Inżenjerów osad wojskowych, z pozostawieniem w Instytucie dla kończenia kursu nauk.

— W ciągu zeszłego Czerwca przejechało po drodze żelaznej Carsko-Sielskiej 93,991 osób i dochód wyniosł 33,513 rub. 42 kop. srebrem.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 21 Lipca.

Rada Administracyjna na posiedzeniu dnia 11 (23) czerwca r. b., mianowała Rzeczywistego Radcę Stanu Adama Łęskiego, Prezesa Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kred. Ziemskiego, Członkiem Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych.

— Na téměże posiedzeniu, Rada mianowała Jana Czajkowskiego, Sekretarza Kancelarji Ogólnego Zebrania Warszawskich Depautamentów Rządzącego Senatu, Sekretarzem Komisji Emerytalnej.

— W skutek żądania JW. Konsula Jeneralnego Królewsko-Pruskiego w Warszawie, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości powszechnej, iż komory pruskie, położone na granicy Królestwa: Skalmierzyce, Bolesławice i Borzykowo, otwarte zostały dla wprowadzania z Polski do Prus produktów zwierzęcych, a mianowicie skór, rogów i łoju. Nadmienia się, iż skóry winny być zupełnie wysuszone i twarde, rogi oczyszczone ze skóry i włosów, łój zaś wyjęty na granicy z opakunku, który zniszczony zostanie.

Postanowienie zatwierdzające Przepisy względem grzebania ciał zmarłych.

(Ciąg dalszy.)

Art. 11. Domy przedpogrzebowe są przeznaczone: 1) Do składania ciał zmarłych aż do nadejścia oznaczonego do grzebania terminu: a) na żądanie krewnych lub osób pogrzeb urządzających; b) z rozporządzenia miejscowej władzy policyjnej w takich razach: gdy z powodu zacieśnionego pomieszkania, w którém pozostaje ciało zmarłego, można obawiać się szkodliwych skutków na zdrowie ogółu; gdy śmierć nastąpiła w skutek choroby zaraźliwej, a ze strony krewnych lub osób pogrzeb urządzających nie zostały przedsięwzięte należne środki zaradcze, i nakoniec, gdy ciało pozostaje bez należytego dozoru, albo w niestosownem pomieszczeniu. 2) Dla cucenia utonionych, powieszonych, zmarzniętych, i w ogólności osób dotkniętych nagłą, częstokroć pozorną tylko śmiercią, jeżeliby dla ratowania ich krewni lub osoby bliskie nie obmyśliły stosownego miejsca. 3) Do składania trupów ludzi nieznanych, i 4) Do odbywania dochodzeń sądowo-lekarskich, na ciałach osób zmarłych nagle lub śmiercią gwałtowną; skoro rzeczone dochodzenie w miejscu zaszłej śmierci dokonane być nie może. Art. 12. Domy przedpogrzebowe chrześcijańskie zostawać mają w zawiadywaniu Dozorów kościelnych, z przybraniem Duchownych przełożonych parafij. Domami przedpogrzebowemi dla starozakonnych zawiadywać będą Dozory bożnicze. Pod względem zaś policyjno lekarskim, nadzór nad temi domami porucza się władzom miejscowym lekarskim. Art. 13. Składanie ciał zmarłych w kaplicach przy kościołach lub w kruchtach, jako nie urządzonych w ten sposób aby w nich przestrzeganém być mogło to, co zaleconém zostało w art. 9-m niniejszego Postanowienia, dozwalaném ma być tylko do czasu urządzenia domów przedpogrzebowych. Nie odnosi się to jednak do kaplic lub innych budowli przy kościołach, któreby urządzone i utrzymywane były odpowiednio celowi, wskazanemu w art. 9 m. Również nie jest wzbronioném stawianie ciał zmarłych w kościołach lub kaplicach, przez czas nabożeństwa żałobnego, pogrzeb zwłok poprzedzającego.

Tytuł II. O środkach ochronienia zdrowia ogółu od wpływów szkodliwych z wyziewów, powstających z rozkładu ciał zmarłych. Art. 14. Ciała zmarłych chowane być mają tylko na przeznaczonych do tego cmentarzach grzebalnych. Art. 15. Każda parafja lub gmina duchowna ma mieć właściwy cmentarz grzebalny, parafjalny lub gminny. Stosownie do miejscowości i uznania władzy przełożonej, cmentarz może być spólnym dla kilku parafij lub gmin: co szczególniej do miast się odnosi. Art. 16. W miejscach

gdzie mała jest liczba mieszkańców chrześcjan nierzymskich katolików, a przeto trudném byłoby urządzenie oddzielnych dla nich cmentarzy, mają być na cmentarzach katolików rzymskich wyznaczone osobne dzielnice do grzebania zmarłych chrześcjan innego wyznania. *(D. c. n.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PRUSSY. *Berlin*, *22 Lipca*. J. K. W. Xiążę Fryderyk-Henryk-Karol Pruski, stryj Króla, umarł 12 b. m. w Rzymie z apoplexyi. Był on trzecim synem Króla Fryderyka Wilhelma II; urodził się 30 Grudnia 1781; był jenerałem piechoty i Wielkim Mistrzem orderu Pruskiego św. Jana. Zeszły Xiążę odznaczył się czynnym udziałem w ostatnich wojnach Napoleonowskich.

— Xiążę Waldemar Pruski, mianowany został jenerał-majorem jazdy.

ANGLIJA. *Londyn*, *17 Lipca*. Wczora Pierwszy Minister lord John Russell zapowiedział w Izbie Niższej że 20 b. m. będzie na nię wniesiony plan, jakie nowy Gabinet ma się trzymać we względzie cła od cukru wraz z billem o utrzymanie jeszcze na trzy miesiące cła dotychczasowego. Co do billów wniesionych przez poprzedzający Gabinet, lord Russell oświadczył iż będzie popierał dwa pierwsze, bill zaś zaręczający wynagrodzenie dzierżawcom za ulepszenia w fermach dokonane, naprzod ścisle zostanie roztrząśniony.

— Ibrahim-Pasza przedwczora odpłynął z Portsmouth na statku parowym Rządowym *Avenger*, który go odwiezie wprost do Alexandryi.

— Dziś, 17 Lipca, traktat Oregoński złożony został Izbie Lordów przez lorda Lansdowne, a Niższej przez lorda Palmerston; ci Ministrowie oświadczyli, że ratyfikacye tego traktatu dziś zostały wymienione.

— Vice-admirał Parker odmówił urzędu Lorda Admiralicyi, ofiarowanego mu przez nowy Gabinet.

— Jedna gazeta Irlandska twierdzi za pewną, że Królowa Jmć w końcu jesieni uda się do Irlandyi i zabawi tam około sześciu tygodni. Królowa ma przepędzić dni kilka w Zamku Dublińskim i następnie odwiedzi lorda Osmonde, hrabię Ross i innych znakomitszych lordów Irlandskich w ich dobrach.

— Lord Besborough przybył do Dublina 11 b. m. i objął już swój urząd Vice-Króla Irlandyi.

— Podług *Globe* lord Normanby ma być mianowany Posłem w Paryżu.

— Gazeta *la Presse* wychodząca w Paryżu, pisze pod dniem 18 Lipca: «Podług listów które odbieramy z Londynu większość ma się oświadczyć przeciw nowym Ministrom w rozbiorze billu o cle od cukrów i skutkiem tego Izba Deputowanych zostanie rozpuszczona i nowe wybory nakazane. Lord Brougham stanął na czele Oppozycyi w Izbie Lordów.»

— Były pierwszy Minister sir Robert Peel nieznajdował się dotąd na posiedzeniach Izby Niższej od czasu swej dymisyi, lecz to jest jedynie skutkiem przypadku któremu uległ. Zacny baronet w swém mieszkaniu wywrócił wazę chińską, która upadając zraniła go; żadnego niemasz niebezpieczeństwa, ale sir Robert dni kilka musi zostawać w swoim pokoju.

FRANCYA. *Paryż*, *17 Lipca*. J. K. Wysokość Xiążę d'Aumale przybył 10 Lipca do Tulonu z Bone, w Afryce, którą opuścił 8 tegoż m.

— Podług «Courrier du Nord» z daty zawczorajszej, stan rzeczy w kopalniach węgla w Anzin niezmienił się, pomimo środków energicznych, użytych przez władze. Robotnicy są spokojni, ale nie chcą pracować i nieprzestają domagać się podwyższenia płacy.

— Po wielu miejscowościach żniwo już jest ukończone i wypadek jego, skutkiem zbytnich upałów, nienader jest pomyślnym. Dla tej samej przyczyny zbiór wina niebędzie obfitym, ale gatunek jego, dobrocią swoją, wynagrodzi zmniejszenie na ilości.

18 Lipca. Xiążę d'Aumale w powrocie z Afryki przybył wczora do Paryża drogą żelazną z Orléans i udał się niezwłocznie do Neuilly.

— Podług nowin z Valenciennes, robotnicy zaczynają częściowo wracać do pracy, przestano się lękać zakłócenia spokojności publicznej.

— Jenerał Montholon, towarzysz więzienia Ludwika Napoleona wypuszczony już jest na wolność i oczekuje w mieście Ham na pasport dla udania się do Aix la Chapelle.

— Odebrano przez Stany Zjednoczone i Angliją wiadomość o śmierci sławnego uczonego Bompland, niegdyś towarzysza podróży Humboldta po Ameryce południowej. W 1821 Bompland, znajdując się w Candelaria, wpadł do niewoli Dyktatora Paraguayu Doktora Francia; po dziesięciu leciech Dyktator pozwolił mu odjechać do Corrientes i w tém to mieście znakomity uczony życia dokonał.

SARDYNIJA. J. K. Wysokość Xiężna Sabaudyi, Małżonka Xięcia Następcy Tronu Sardyńskiego, powiła szczęśliwie, 11 Lipca, syna, któremu Król Jmć nadał tytuł Xięcia de Montferrare.

KARLSRUHE, *17 Lipca*. Odebrano tu z Wildbad wiadomość o zaszłym tam w dniu wczorajszym zgonie Jej Wysokości Xiężny Augusty-Amalii Nassau-Usingen.

NUREMBERG, *15 Lipca*. Dziś rano odbyło się uroczyste otwarcie kanału Ludwika, łączącego rzekę Mein z Dunajem i pomnika wystawionego w Erlangen z powodu dokonania tego wielkiego dzieła.

AMERYKA. *New-York*, *1 Lipca*. Na miejscu P. Allen, który wyszedł z Gabinetu z powodu zawarcia traktatu Oregońskiego przeciw jego zdaniu, mianowany został Ministrem Spraw Zagranicznych P. Mac Duffie.

*

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *18 Lipca.* Xiążę Wellington boleśnie dotknięty został przez śmierć czteroletniego wnuka swego, dziedzica jego imienia i ogromnej fortuny. — Donoszą z Portsmouth, że Królowa' towarzyszyć będzie Xięciu Albertowi w podróży do Liverpool, gdzie J. K. Wysokość, w przyszłym tygodniu ma położyć kamień węgielny szpitalu dla marynarzy.

PARYŻ, *19 Lipca.* Bunt robotników w kopalniach Anzin można uważać za uśmierzony. Robotnicy wrócili do pracy, a kompanija, posiadająca kopalnie, przyrzekła zadośćuczynienie w słusznych ich zażaleniach.

RZYM, *9 Lipca.* Wczora zebrana była przez Papieża nowoustanowiona Rada sześciu Kardynałów; wiadomość przeto, dana przez *Journal des Débats* o rozwiązaniu tej Rady, okazała się mylną. — Podług ostatniego popisu, dokonanego z rozkazu Papieża Grzegorza XVI, ludność Państwa Papiezkiego wynosi 2,732,436 dusz.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LISTOPAD.

ROMANS HISTORYCZNY Z DRUGIEJ POŁOWY WIEKU XVIII.

Tom III.

VII.

WIECZÓR NA WIELKIM ŚWIECIE.

(Dalszy ciąg.)

W tem weszli P. Stolnikowicz Koronny z P. Trembeckim, a za niemi Hrabia Dorszping. Po tém Xiężna Kasztelanowa Wileńska, a na koniec pani Kasztelanowa Kamieńska. Pani Starościna tę ostatnią z uszanowaniem pocałowała w rękę, a Kasztelanowa ją w oba policzki, i obróciwszy się do Starosty, rzekła.

— WPan musisz mieć u Boga jakieś wielkie zasługi, że ci dał takiego anioła na żonę; jeno pilnuj się naszych elegantek, żeby ci jej nie popsuły. — Starosta się skłonił i odrzekł.

— Jeżeli by kto mógł popsuć moją żonę, to chyba pani kasztelanowa Dobrodzika — zawsze na nią tak łaskawa, że ją i za oczami i w oczy chwalisz. Ale ona nie jest niewdzięczną, pewnie żeby miała jeszcze matkę, więcej by jej nie kochała. Jak się dowiedziała, że pani tego roku w Warszawie zimować będziesz, myślałem że w głowę zajdzie z radości.

— Co, odezwała się Xiężna Kasztelanowa Wileńska, Pani z nami zimuje? Jakże Warszawa szczęśliwa, że Pani tak dla niej niechętna, nakoniec się z nią pogodziłaś.

— Nie, Mościa Xiężno, odpowiedziała pani Kamieńska, ja zawsze jedno mówię o Warszawie. Za Króla Sasa ona była rajem, a dziś jest piekłem, obrazą Pana Boga. Onegdaj Król okazał mnie zadziwienie swoje, że w niej zimuję, a mój powrót na Podole do przyszłej, da Bóg, wiosny odkładam. Ale ja Królowi odpowiedziałam. — Miłościwy Panie, już czwarty rok nie mamy Sejmu, brzemienność Rzeczypospolitej nad porę się przedłuża, żeby czasem nie urodziła jakiego potworu. Ja tu osiadam jak zwyczajnie baba przy położnicy. — Tu wszedł Marszałek dworu Pana Starosty z oznajmieniem, że dano do stołu.

Pan Starosta był nieco ambarasowany kogo prowadzić do stołu, czy Xiężnę Kasztelanowę czy Kasztelanowę Kamieńskę. Za pierwszą mowiły i urodzenie i wysokie krzesło mężowskie, za drugą wiek i urodzenie własne, ale Xiężna Kasztelanowa, kobieta pełna taktu, z kłopotu wyprowadziła Starostę. Powiedziała z uśmiechem pełnym wdzięku. — Mój Starosto, przyznaj się że niewiesz której z nas dać pierwszeństwo. Obejdziemy się bez gospodarza, może by się omylił i mnie przed panią Kasztelanową poprowadził, a ja całe życie sobie bym nie odpuściła, gdyby Potocka z domu za mną iść miała. To Pani, a ja wiem, że urodziłam się w szlacheckim domu. Pani Kasztelanowa pozwoli, bym ją zaprowadziła do stołu. Tym krokiem ułagodziła dumną staruszkę i obiedwie damy podawszy sobie ręce przodkowały innym do sali. Starosta prowadził Cześnikowę Litewską, Starościna podała rękę Xięciu Waraginowi, a pozostali kawalerowie już bez żadnych ceremonij za niemi poszli do stołu. Po pierwszém daniu przyniesiono świece jarzęce i rozmowa zaczęła się ożywiać. Mówiono o ostatnim balu Xiężnej Sapieżyny Wojewodzicowej Smoleńskiej, na którym dziesięć tuzinów par poszło w taniec, o gustownym ubiorze Pani Staróściny Opeskiej na assamblach Królewskich, o gracyi z jaką panna Pernet kozaka tańczyła u pani Hetmanowej Ogińskiej.

— Ale, odezwał się Hrabia, czy państwo wiecie jaka awantura się zrobiła u pani Hetmanowej à propos kozaka? — Państwo co często bywacie u pani Hetmanowej, wiecie jaka to święta i przykładna pani. Ma u siebie na respekcie kilkanaście panien szlacheckich, które z maleńka wychowuje, po tém wyposaża i wydaje za mąż. między niemi jest ta panna Pernet, córka Marszałka jej dworu, panienka piękna, zgrabniutka i wcale ładnie tańcująca kozaka. Ile razy się zbiorą u Hetmanowej, ona jej każe się produkować, azali tém nie przywabi jakiego konkurenta. La pouvre fille danse quelque fois à perdre l'âme (*). Otóż ostatniego razu pan Łowczy Koronny przyszedł wieczorem do pani Hetmanowej ale trochę pod datą, wedle zwyczaju był pohulał ze swojemi. Podobał mu się kozak panny Pernet, i po tańcu zaczął jej robić komplementa, a potém otwarcie wystąpił z propozycyą, żeby się od pani Hetmanowej do niego przeniosła, że na szpilki jej dawać będzie pięćdziesiąt czerwonych złotych na miesiąc, a jak się mu naprzykrzy, wyda ją za jakiego moczymordę. La demoiselle a manqué de se trouver mal (**). Hetmanowa do niej, mais quand elle eut appris ce, de quoi il s'agissoit (***), było słyszeć co tu ona mu za to nagadała.

(*) Biedne dziewczę tańcuje czasem do upadłego.

(**) Panna omal że nie zemdlała.

(***) Jak się dowiedziała o co chodziło.

— A on co nato, zapytał Starosta śmiejąc się?

— Il a pris celà très philosophiquement (*). Powiedział— niech mnie diabli wezmą, tej babie musiała się przyśnić paproć że tak się rozchimerowała, albom ja jej panienkę za łeb brał? To była propozycya a nie impozycya. Chcesz, dobrze, a niechcesz — nikt ciebie nie zmusza. I czy to warto o to robić takie sceny, i wyszedł od Hetmanowej ze swojemi do Piskowej, gdzie się spotkał z Dąbskim Kasztelanem Kujawskim i z Dłuskim Starostą Łukowskim, tam do piątej z rana, zajadali kapłony i raki, i pili do upadłego.

— Pan Łowczy Koronny, odezwała się Xiężna Kasztelanowa, z obcessową szczerością wyraża wiek swój. Afficher un goût humiliant pour toutes les femmes, ne sentir d'amour véritable pour aucune (**) — oto jest cecha naszego wieku.

— Bardzo przepraszam Xiężnę, odezwał się P. Stolnikowicz. I teraz są tacy, którzy umieją kochać prawdziwie.

— O ja ciebie wyłączam mój Stolnikowiczu, odrzekła Xiężna, już ci winszowałam, żeś swoją miłością zmiękczył serce Xiężniczki Starościanki, bo trzeba wierzyć, że kto się zabiera do stanu małżeńskiego, ten musi się kochać. Ale jakże można wasze miłości równać do tych, któremi się cechowały dawne wieki, kiedy to błędni rycerze przebiegali świat szeroki z orężem w ręku, zmuszając wszystkich do wyznania, że dama ich myśli jest najpiękniejszą kobietą na świecie. Jak teraz wszystko się wydaje zimne obok tego co się w ówczas działo!

— Na to rzekł Hrabia — za pozwoleniem Xiężny, muszę stanąć w obronie naszych czasów, i pokażę państwu takiego, co dla swojej damy, temu dni kilka, zrobił une galauterie (***), na jakiej równą żaden błędny rycerz by się nie zdobył.

— Proszę nam okazać tego bohatera i powiedzieć nam co on też tak wielkiego uczynił?

— Ja powiem, byle pani Cześnikowa Litewska na to pozwoliła.

— Pozwoli, pozwoli, wykrzyknęła Xiężna, ja biorę na siebie że pozwoli.

— Nie, Mościa Xiężno, rzekł Hrábia, ja się nie odezwę, aż ona mnie powie — mów.

— Ne nous faites pas languir (****), powiedz mu ma chère amie, żeby mówił.

— Kiedy wszyscy tego chcecie, rzekła Cześnikowa śmiejąc się, mów Hrabio.

— Hrabia obracając się do Xięcia Waragina rzekł, pamiętaj Xiąże, że jestem posłuszny rozkazóm pani Cześnikowej. Otoź powiem państwu, że temu dni kilka byliśmy na wieczorze u pani Cześnikowej, było nas około piętnastu osób, i nas wszystkich Xiąże Waragin zaprosił na jutro do siebie na obiad na sterlety, które mu przysłali z Rossyi, na jakowym obiedzie pani Cześnikowa podjęłasię być gospodynią. Przy herbacie mówiono o gastronomii. Xiąże opowiadał, że w czasie ostatniej wojny tureckiej, przez dwa tygodnie innego nie można było dostać mięsa, tylko końskie. Ale że, wedle swojego zwyczaju, miał z sobą doskonałego kucharza, ten mu koninę tak przyprawiał pod różnym kształtem, że żadenby łakotniś nią nie pogardził. Pani Cześnikowa na to powiedziała. Żebym wiedziała, że to, co mnie podają jest końskie mięso, nigdy bym się nie odważyła tego półmiska dotknąć; ale żeby kto mnie bez mojej wiadomości koniną nakarmił, pozwoliłabym siebie w twarz pocałować. My wszyscy odezwaliśmy się, że jeżeli taką przeznacza nagrodę, niezawodnie oszukaną będzie, bo kto z nas odtąd o czém innym by myślał, jak tylko by ją tém jadłem poczęstować. Nazajutrz mieliśmy u Xięcia obiad wyśmienity i kiedy przy wetach unosiliśmysię nad kuchmistrzem naszego Lukullusa, on wstał od stołu i klęknąwszy przed Cześnikową, powiedział jej, że przychodzi upomnieć się o dotrzymanie danego słowa. Jakiego słowa?— zapytała. Wszak pani ogłosiłaś wyrok, rzekł Xiąże, że kto cię koniną nakarmi, pozwolisz mu siebie pocałować; otóż państwo innego mięsa nie mieli tylko końskie. Z początku my się śmieli, mając to za żart, ale sami sprawdziwszy to w kuchni, upewniliśmy damy, że tak jest a nie inaczej. Pani Cześnikowa presenta de bonne grace ses deux joues, sur les quelles, le prince imprima deux baisers, qui retentissent au fond de nos coeurs (*), ale po tém, żeby tego zażądał, wszystkie przytomne damy by go ucałowały, jak się dowiedziały o reszcie tej historii.

— Cóż takiego? — zapytała Xiężna.

— Wiecie Panie jaką to koniną Xiąże nas nakarmił — Oto jego Betsy, ta klacz angielska, l'admiration de tout Varsovie (**), za którą od Xięcia Podkomorzego nie chciał wziąć dwóch tysięcy czerwonych złotych, poszła na nasz obiad. Le coeur me saigne, quand je pense, que j'ai dévoré une si belle créature (***). Teraz powiedz Xiężno, czy błędny rycerz wieków średnich zrobił by podobną ofiarę dla damy swoich myśli?

— To prawda, na to Xiężna, że taka galanterie chevaleresque, każdy opór zwyciężyć musi. Czy mogłeś Xiąże na śmierć skazać taki wytwór natury, jakim była Betsy?

— Mościa Xiężno, odpowiedział Xiąże, ponieważ Pani Cześnikowa pozwoliła zrobić sobie ten żart, chciałem przynajmniej żeby strawa, mająca się dotknąć jej ust, ile możności była jej godną. Betsy była dla mnie najdroższą z

(*) Przyjął to bardzo filozoficznie.

(**) Popisywać się z upokarzającą skłonnością do wszystkich kobiet, a do żadnej nie czuć prawdziwej miłości.

(***) Grzeczność dla damy.

(****) Nie dręczcie nas.

(*) Podała bez przysady oba swe policzki, na których Xiążę napiętnował dwa pocałunki. które o nasze serca się odbiły.

(**) Uwielbienie całej Warszawy.

(***) Serce mi się kraje kiedy przypominam sobie, żem pożerał tak śliczne stworzenie.

rzeczy, któremi rozrządzać mogłem, dla tego z niej zrobiłem ofiarę — kto zna Panię Cześnikowę, temu dziwić się nie może.

— I w samej rzeczy, zadowolnienie zwycięztwa, tyle powabów przydawało tej nadobnej kobiecie, że na nią patrząc nie można było tego podziwiać.

— A co, dodał Hrabia, obracając się do Xiężny, niech że Xiężna powie czy nie umieją kochać w naszym wieku?

— Kasztelanowa Kamieńska niepodzielała zapału Xiężnej. Wariaty jesteście powiedziała, ubiegacie się tylko za rzeczami nadzwyczajnemi. Żebym była młodą i piękną, a kto dla przypodobania się mnie, kazał zamordować niewinne i zaletne stworzenie, tém by zapewne mnie nie zobowiązał, ale taki to świat teraźniejszy.

— Mnie to nie dziwi, rzekł Trembecki, mięszając się do dyskursu. Rossya później od innych przystąpiła do cywilizacii Europejskiej, ale na tem nie straciła — elle n'a reculé que pour mieux sauter (*). Odwołuję się w tém do świadectwa Pana Starosty. Nie uwierzycie państwo, jak Panowie Rossyjscy, wędrujący po Francyi pobudzają zawiść dworzan tamecznych.

Dorodni, oświeceni i pełni zaszczytów,
Łączą grzeczność Wersalską z walecznością Scytów.

— Brawo Panie Szambelanie, odezwał się gospodarz domu, nigdy się WPanu lepiej nie udało powiedzieć. Dowiodłeś, że poeta może być razem i wielkim i prawdziwym. Wypijmy zdrowie największego poety Polskiego, który tak pięknie wyraził nasze uczucia.

— Mości Starosto, odrzekł Trembecki, właściwiej wypić zdrowie Xięcia, który mi natchnął te dwa wierszyki.

— Et haec facienda, et haec non omittenda, odezwał się Stolnikowicz. Uważasz Szambelanie, że jeszcze nie styrałem mojej łaciny, nawet między temi pięknemi damami.

Podaj chłopcze, za dawnych Konsulów chowany,
Falern co dymek puszcza z iskrzącemi piany.

— Gwałtu, wykrzyknął Trembecki, Pan Stolnikowicz Koronny chleb mnie odbiera, od razu moje wiersze zakasował swojemi. Myśl Tybulla ex abrupto przepolszczył. Za Sasów upijaliśmy się prozaicznie, pod naszym dzisiejszym Augustem, nawet uczty nasze zaprawia dowcip poetyczny.

Na te słowa Pani Kamieńska nieco się skrzywiła, ale wszyscy inni głośnemi oklaskami okazali, iż podzielają zdanie poety.

— Panowie i Panie, rzekł gospodarz, Falernu niemam, ale jest wino szampańskie, co go nam starożytność mogła by pozazdrościć. Właśnie onegdaj prosto z Sillery przyszedł do mnie transport.

Zaczął krążyć kielich z napojem rozweselającym umysł i serce, że damy nawet za rozmaite zdrowia, usta swoje przybliżały do kieliszków, nawet Zosia, na wielkie prośby męża, pół kieliszka wypić musiała. Było już po siódmej, kiedy biesiadnicy wstali od stołu.

(*) Cofnęła się, żeby lepiej skoczyć.

Gdy weszli do salonu, zastali w nim kilku gości przybyłych; ale z wielkim żalem Zosi, pani Kasztelanowa Kamieńska ją pożegnała, bo zawsze o godzinie ósmej kończyła wieczory, żeby mieć jakąś godzinę przedsenną do ofiarowania Bogu. Wszakże, kiedy wieczór dla niej się kończył, właśnie dla innych się zaczynał. Zjeżdżalisię goście, tak że w krótce salon obszerny został niemi napełniony. Co tylko stolica posiadała najświetniejszego, tam się zebrało. Jacy mili kawalerowie, jakiej czarującej piękności damy, jakie bogate i gustowne ubiory! Krzyżowały się dowcipne żarty, harmonijne wierszyki, attyckie koncepta, sentymentalne wystrzały. Wszystko to ściskało się, jakby około ogniska, przy owalnym stole, przy którym siedząc na kanapie gospodyni, robiła honory domu. A po kątach kawalerowie siedząc przy swoich damach, usiłowali zmiękczać ich serca. I Xiąże Waragin przy swojej Cześnikowej, chociaż amant uwieńczony, zajmował się ognistą rozmową, o swoich dla niej stałych uczuciach.

W tém oznajmiono przybycie pani Krajczynej. Wszystko z sof i krzeseł powstało, a gospodarstwo wyszło ku drzwiom na jej spotkanie. Ona ucałowała Starościnę, jakby była jej największą przyjaciółką, i z grzecznością oziębłą ukłoniła się jej mężowi, który ją zaprowadził do sofy dla niej przeznaczonej. Krajczyna była kobietą uderzającej piękności, nawet siedząc obok Zosi, a równy jej miała smak w ubiorze, tym więcej, że ubior był jedyną rzeczą, którą się z jakąś uwagą zajmowała. Ubraną była bez wykwintności. Miała czarną morowę suknię, na głowie niepudrowanej nosiła girlandę z drobnych róż, na szyi perły, które dotąd w Warszawie za najpiękniejsze uchodziły, a na plecach rzucony z zaniedbaniem szal kaszemirowy, żółto gorący, wysokiej wartości. Czarna suknia Krajczyny odbijała alabastrowy mat jej ciała. Nie można było widzieć talii giętszej, gorsu powabniejszego, nogi i rączki arystokratyczniejszej (*), i cóś więcej ujmującego, nad jej uśmiech i spojrzenie. Warszawa wtedy szczególnie słynęła pięknością swoich dam, a one prawie wszystkie mieściły się tego wieczora w domu Starosty. Było tam kilkanaście kobiet, tak pięknych, tak miłych, że trudno było między niemi wybór uczynić. Jednak walka o pierwszeństwo między Krajczyną a Starościną rozstrzygnąć się musiała, między niemi wahała się szala; wszakże ku Starościnie zdawała się przechylać.

(Dok. nast.)

(*) Piękność twarzy i talii we wszystkich stanach znajdować się może. Piękność nóg i rąk jest szczególniej przywiązaną do kasty arystokratycznej.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 18 Lipca 1846 roku. *C. Zaborowski.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.